

mgr lic. Paweł Gluchowski
doktorant Wydziału Prawa Kanonicznego
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Wpływ sztucznego zapłodnienia na życie małżeńskie

Wstęp

Małżeństwo i rodzina w XXI wieku poddane są wielu próbom. Problem niepłodności jest jednym z wyzwań z którym muszą się zmierzyć małżeństwo i rodzina oraz rozpoznać szczegółowo mechanizm sztucznego zapłodnienia. Zabieg ten ma istotny wpływ na wewnętrzny ład małżeństwa oraz rodziny. Analizując wszelkie aspekty związane ze sztucznym zapłodnieniem można dojść do wniosku, że stoi ono w sprzeczności z generalną zasadą stanowiącą, że małżeństwo jest związkiem jednego mężczyzny z jedną kobietą. Ponadto wszystkie problemy, które powstają równoległe z przygotowaniem do zabiegu lub też z niego wynikają, mają swój negatywny wpływ na funkcjonowanie małżonków i rodziny. Zastosowanie sztucznego zapłodnienia prowadzi głównie do etycznie i moralnie negatywnych konsekwencji, ale także do rzeczywistości mogących wstąpić konfliktów między osobami dotkniętymi problemem niepłodności.

1. Małżeństwo

Rozpoczynając omawianie zagadnień związanych z małżeństwem i rodziną, należy na początku poddać analizie odpowiednie normy Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz dokumenty Magisterium Kościoła, które omawiają te dwie instytucje.

Analiza kanonu 1055 § 1 KPK pozwala nam zrozumieć istotę małżeństwa. *Małżeńskie przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz zrodzenia i wychowania potomstwa, zostało między ochrzczonymi podniesione przez Chrystusa do godności sakramentu.* W perspektywie omawianego zagadnienia przytoczyć należy jeszcze jedną normę mówiącą o istotnych przymiotach małżeńskich. *Istotnymi przymiotami małżeństwa są jedność i nierozzerwalność, które w małżeństwie chrześcijańskim nabierają szczególnej mocy z racji sakramentu* (kan. 1056 KPK). Rozpoczynając analizę dwóch powyżej przytoczonych kanonów należy wskazać na podstawowe elementy modelujące instytucję małżeństwa. Małżeństwo jest więzią łączącą mężczyznę i kobietę, którzy tworzą ze sobą *totius vitae consortium* – czyli wspólnotę całego życia. Wstępując w związek małżeński, ukierunkowują oni swoje działania na własne dobro oraz na zrodzenie i wychowanie potomstwa co wynika z samej natury małżeństwa. *Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem* (Rdz, 24). Aby więc, podkreślić nadprzyrodzony charakter małżeństwa, potrzeba, aby życie małżonków przekształciło się z egzystencji dwóch różnych osób w egzystencję dwojga w jednym, czyli w sposób bycia dwojga w jednym i dla jednego (Kiernikowski, 2009, s. 42). Małżeństwo jest wspólnotą dynamiczną, która pogłębia się dzięki współdziałaniu małżonków, dzięki interakcjom rozwijającym

miłość, dzięki dążeniu do osiągnięcia wartości i wspólnie wypełnianym zadaniom. Poza tym, jest to wspólnota pozwalająca realizować człowiekowi swoje oczekiwania, zaspokajać potrzeby, ale również wyzwolić się z egoizmu czy ubogacić swoją osobowość otwierając się na potrzeby tego drugiego człowieka (Ryś, 2009, s. 171). *Dlatego małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby doskonalić się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowaniu nowych ludzi* (Humanae vitae, n. 8).

Idąc dalej należy podkreślić bardzo ważne w kontekście stosowania metody sztucznego zapłodnienia istotne przymioty. Jedność i nierozzerwalność, oznaczają, że małżeństwo bez wyjątków jest więzią łączącą jedynie jednego mężczyznę z jedną kobietą na całe życie. Oznacza to, że małżeństwo sprzeciwia się poligamii, którą można podzielić na *poligynię* – jeden mężczyzna żyjący z wieloma kobietami, oraz *poliandrię* – jedna kobieta żyjąca z wieloma mężczyznami (Góralski, 2006, s. 32). Należy podkreślić, że wedle obowiązujących norm i sensu przymiotu nierozzerwalności, małżeństwo trwa do momentu śmierci jednego ze współmałżonków. Jednak należy zwrócić uwagę, że bardzo często dla osób, których współmałżonek umiera, małżeństwo wcale nie kończy się w wymiarze emocjonalnym i psychicznym. Wiele osób pozostaje już samotnymi do końca życia i nie wiąże się z inną kobietą czy innym mężczyzną, ze względu na nadal istniejące uczucie do osoby, której ślubowało się miłość, wierność i uczciwość małżeńską. Takie przypadki są bardzo dobrym przykładem urzeczywistniającym nadprzyrodzony charakter małżeństwa i wzorcową wręcz miłość małżeńską. Łaska sakramentu małżeństwa dokonuje przemiany w miłości naturalnej małżonków. Wzbogaca ona ich o nową siłę i możliwości duchowe, które wpływają na realizację przyrodzonych i nadprzyrodzonych zadań wynikających z chrześcijańskiego małżeństwa (Adamski, 2009, s. 122). Sakrament ten, przedstawia treść dążenia małżonków do naśladowania Chrystusa na nowy tor: zobowiązania i uzdalniania małżonków do kształtowania swojej miłości na wzór miłości jaką Chrystus obdarzył swój Kościół oraz Kościół Chrystusa (Tamże, s. 123).

2. Rodzina: macierzyństwo i ojcostwo

Wiek XIX i XX to okres rozwoju wielu ideologii. Anarchizm, ateizm, nihilizm, materializm oraz będące ich następstwem ruchy rewolucyjne, czyli komunizm czy faszyzm nie podważały jedynie politycznego i ekonomicznego porządku świata, ale ingerowały dość mocno w sferę życia indywidualnego oraz rodzinnego. Wszystkie te koncepcje zmierzały do wypracowania modelu społeczeństwa idealnego oraz ukształtowania nowego człowieka w oparciu o negację duchowego dziedzictwa chrześcijańskiego, wartości czy przecząc idealom małżeństwa i rodziny (Łęcicki, 2011, s. 146). Po dziś dzień słyszy głosy czy nawet większe dyskusje na temat struktury instytucji małżeństwa i rodziny. Obecnie instytucja małżeństwa, która wydaje się dla większości instytucją jasną w swoim zamyśle i charakterze, dla innych staje się doskonałym celem do zburzenia czegoś, co było przekazywane ludziom z pokolenia na pokolenie. XXI wiek to czas ataku i prób zachwiania, a nawet rozbicia małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny. Co chwile pojawiające się głosy o legalizacji związków homoseksualnych, a co za tym idzie umożliwieniu zawierania małżeństw przez osoby tej samej płci, są próbą odebrania małżeństwu nadprzyrodzonego charakteru, który objawia się w tym, że jest ono skierowane na zrodzenie i wychowanie potomstwa, a więc jest pierwszym etapem do założenia rodziny. Przy okazji dyskusji o małżeństwach homoseksualnych

pojawia się dużo wielopłaszczyznowych wątpliwości co do zasadności ich legalizacji. Aby, tylko zaakcentować problem, należy wskazać między innymi na: problem posiadania dzieci przez małżeństwa homoseksualne, problem dopuszczalności adopcji przez małżeństwa tej samej płci, zadośćuczynienie obowiązkowi zrodzenia potomstwa w małżeństwie itp. Obserwując toczące się dyskusje, należy bronić instytucji małżeństwa, która wystawiona jest na ataki, rzekomo w celu dostosowania regulacji kościelnych i państwowych oraz wizji małżeństwa i rodziny do potrzeb XXI wieku i ciągle idącego na przód postępu nauki.

Mówiąc o szczęściu w małżeństwie mówimy o spójności rodziny. Najważniejsze są właściwe wychowanie dzieci, organizacja życia domowego, odpowiednie ułożenie relacji z najbliższą rodziną, ale to wszystko jest możliwe, jeżeli więź między małżonkami jest odpowiednia. Miłość więc nie jest czymś zewnętrznym, lecz jest to najpiękniejsza relacja jaka może łączyć kobietę i mężczyznę (Braun-Galkowska, 2009, s. 139). *Wedle zamysłu Bożego małżeństwo jest podstawą szerszej wspólnoty rodzinnej (...) w swej najgłębszej rzeczywistości miłość jest istotowo darem, a miłość małżeńska, prowadząc małżonków do wzajemnego „poznania”, które czyni z nich „jedno ciało” nie wyczerpuje się wśród nich dwojga, gdyż uzdalnia do największego oddania, dzięki któremu stają się współpracownikami Boga, udzielając daru życia nowej osobie (...) wydają z siebie nową rzeczywistość-dziecko, żywe odbicie ich miłości, trwały znak jedności małżeńskiej oraz żywą i nierozłączną syntezę ojcostwa i macierzyństwa* (Familiaris consortio n. 14). Poczęcie nowego życia ludzkiego to tylko pozorny skutek bezpośredniego działania człowieka. Nawet jeśli skutek był przezeń przewidywany i faktycznie zaistniał to, refleksja nad zdarzeniem poczęcia dziecka pokazuje inną rzeczywistość. Dar zdolności przekazywania życia wprowadza człowieka w świat niezgłębionej rzeczywistości ludzkiej egzystencji. Rodzice jedynie przekazują życie, a nie je dają (Póltawska, 2009, s. 224-225). To nie mężczyzna staje się ojcem, a kobieta matką, to Bóg czyni ich łaską swoją rodzicami, których podstawowym zadaniem jest odczytać plan Boży i zrozumieć swoje zadanie (Tamże, s. 226).

Akceptacja aktu seksualnego wyraża gotowość kobiety do macierzyństwa. Zapłodnienie jest tajemnicą Stwórcy do której ludzie nie mają dostępu. Ono dzieje się samo, nie jest odczuwalne ani przewidywalne. Bóg chce działać w ukryciu i w kobiecie. Za każdym razem, gdy zostaje poczęte nowe życie nikt nie ma o tym pojęcia, a Bóg już obdarza je płcią i znajduje dla niego miejsce w dziejach ludzkości. Zrozumienie tej tajemnicy, wymagałoby od kobiety najdalej idącej kontemplacji, ponieważ nie oddziałuje na nią już mąż, a działa w niej sam Bóg – i to jest najpiękniejsza prawda o kobiecości i macierzyństwie. Należy podkreślić, że chwila poczęcia i chwila śmierci to dwa akty – powołujące do życia i wzywające do życia wiecznego zarezerwowane Bogu, a które to akty wychodzą poza ludzkie możliwości. Co za tym idzie nawet w przypadku ratowania życia pacjentowi w szpitalu, lekarz ma świadomość, że powodzenie akcji ratunkowej tylko odwleka moment śmierci, bo każdy człowiek w końcu umrze i nie ma sposobów, które pozwoliłyby przejąć pełną kontrolę nad ludzkim życiem w kwestii śmierci jak i poczęcia. Tam gdzie działa Bóg jest to miejsce *sacrum* w ciele kobiety – błogosławione lono (Tamże, s. 227-230). Macierzyństwo to zadanie do spełnienia, w którym rozkwita kobiecość. Kobieta uczestniczy w zbawczym planie Boga. W jej ciele dochodzi do wielkich zdarzeń, które sięgają wieczności. Dlatego ze względu na to, że ciało kobiety jest miejscem działania Boga, które ma na celu narodziny nowego człowieka sprawia, że nie można negocjować istoty macierzyństwa. Nawet jeśli jest ono dla samej kobiety jeszcze w pełni nie

uświadomione czy też społeczeństwo zaniża wartość macierzyństwa to jest to jednak posługa dla ludzkości, której nie można marginalizować (Tamże, s. 235-236).

Temat ojcostwa jest odmienny od macierzyństwa. O ile ciało i cały organizm kobiety są zaangażowane w proces poczęcia, ciąży i porodu zarówno w zakresie fizycznym – zauważalne zmiany wyglądu fizycznego u kobiet, biologicznym – naruszona równowaga biologiczna oraz psychicznym – świadomość, że pod sercem nosi się nowe istnienie – człowieka, o tyle organizm mężczyzny nie jest tak zaangażowany. W wielu przypadkach jest tak, że podjęcie decyzji o współżyciu u mężczyzny podyktowane jest pragnieniem przeżycia przyjemności, bez uświadamiania sobie, że może to w konsekwencji doprowadzić do ciąży. Ciało kobiety nie jawi się wówczas jako ciało matki, a jako źródło wzajemnej przyjemności i radości (Tamże, s. 245). Trud biologiczny rodzenia jest nieodłączną częścią przeżycia przez kobietę okresu ciąży oraz porodu, ponieważ w niej wszystko się dzieje. Natomiast mężczyzna jest niczym nie skrępowany, ani niczym ograniczany. Fakt ten należy rozpatrzyć jako pozytywny i negatywny. Pozytywny dlatego, że faktycznie nie jest on skrępowany i nie ma żadnych ograniczeń w podejmowanych przez siebie działaniach. Jednak negatywny skutek jest o wiele dalej idący. Sprawia on, że mężczyzna musi swoje ojcowskie zachowanie wypracować. Rozumieć to należy w ten sposób, że nic, żadne wydarzenie nie czyni go ojcem, on sam musi się nim stać (Tamże, s. 246). Zatem zostać ojcem to wewnętrznie zaakceptować świadomym aktem woli zastaną sytuację. Dlatego też to ojcostwo w okresie ciąży objawia się w oddaniu całego siebie kobiecie i otoczeniu ją troską. Z uwagi na to, że wszystko dzieje się w kobiecie, mężczyzna – ojciec, powinien być po to, aby ją chronić i czuwać nad nią oraz dzieckiem (Tamże, s. 248). Postawa którą ma reprezentować sobą mężczyzna jest tą, która pochodzi od Boga, od którego bierze swe imię wszelkie ojcostwo (Humanae vitae, n. 8). W początkowym trudnym dla kobiety okresie macierzyństwa, mężczyzna odgrywa ważną rolę. To w nim kobieta znajduje podporę: ręce – które podtrzymują, słowa – które dodają sił, czyny – które pozwalają zwalczać trudności (Póltawska, 2009, s. 248-249). Od postawy mężczyzny zależy bardzo dużo. Jeżeli mąż i ojciec zabezpiecza los kobiety, jest dla niej wsparciem i pomocą, wtedy kobieta jeszcze piękniej i radośniej przeżywa swoje macierzyństwo. Inaczej jest, gdy mężczyzna nie wywiązuje się ze swojego naturalnego obowiązku, gdy nie jest w pełni świadom tego co dzieje się w kobiecie.

Z tych to powodów miłość małżonków domaga się od nich, aby poznali zadanie odpowiedzialnego rodzicielstwa (...), odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza znajomość i poszanowanie właściwych im funkcji – procesom biologicznym, odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza konieczność opanowania przez wolę i rozum – wrodzonych popędów i namiętności, ci małżonkowie realizują odpowiedzialne rodzicielstwo, którzy kierując się roztropnym namysłem i wielkodusznością, decydują się na przyjęcie liczniejszego potomstwa, albo też, dla ważnych przyczyn i przy poszanowaniu nakazów moralnych, postanawiają okresowo lub nawet na czas nieograniczony, unikać zrodzenia dalszego dziecka – uwzględniając warunki fizyczne, ekonomiczne, psychologiczne i społeczne, a w pełnieniu obowiązku przekazywania życia nie mogą oni postępować dowolnie, tak jak gdyby wolno im było na własną rękę i w sposób niezależny określać poprawne moralnie metody postępowania; przeciwnie, są oni zobowiązani dostosować swoje postępowanie do planu Boga-Stwórcy, wyrażonego z jednej strony w samej naturze małżeństwa oraz w jego aktach, a z drugiej – określonego w stałym nauczaniu Kościoła (Humanae vitae, n. 10).

Omawiając kwestie związane z macierzyństwem i ojcostwem należy zwrócić uwagę na ważny problem, który coraz częściej jest przedmiotem licznych medialnych i naukowych dyskusji, a jest nim

określenie momentu od którego można mówić, że kobieta nosi w swoim łonie drugiego człowieka. Coraz częściej pojawiają się głosy specjalistów i osób niewyspecjalizowanych, próbujące określić, że to „coś” staje się człowiekiem po określonym czasie od zapłodnienia, czy też w momencie, w którym zaczynają się wykształcać pierwsze organy. Trudność w wyznaczeniu początku życia nowej istoty jest subiektywna. Podstawowe pytanie jakie pojawia się przy analizie tej kwestii, to: co więc kobieta nosi pod sercem do tego różnorodnie określanego momentu, w którym można powiedzieć, że jest to już człowiek? Czy jest to tkanka, komórka? Odpowiedź jest jedna: od momentu poczęcia jest to człowiek – czyli dusza i ciało. Argumentując tą odpowiedź należy wskazać między innymi na to, że polski kodeks karny w części poświęconej przestępstwom przeciwko życiu i zdrowiu stanowi o karach za spowodowanie uszkodzenia ciała dziecka poczętego lub rozstrój zdrowia zagrażający jego życiu. Przedmiotem ochrony jest zdrowie dziecka poczętego przed czynami, które mogą powodować uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia. Chodzi tu więc o ochronę życia i zdrowia dziecka rozwijającego się w łonie matki (Szwarczyk, 2013, s. 390). Jak widać, polski prawodawca wprost stanowi o ochronie życia poczętego dziecka nie wskazując tu na żaden konkretny moment od którego ta norma znajduje zastosowanie.

A więc, matką i ojcem, kobieta i mężczyzna stają się w momencie poczęcia, a świadomie już są rodzicami od momentu uzyskania informacji o ciąży, dlatego należy podkreślić, że macierzyństwo i ojcostwo trwa nieprzerwalnie od momentu w których Bóg zadziałał w kobiecie i dalej występuje przez cały okres ciąży, ale nie kończy się wraz z porodem, ponieważ wraz z nim nabiera ono nowego wymiaru. Od teraz rodzice nadal wspólnie wypełniają swoje zadanie bycia ojcem i matką, dbając o prawidłowy rozwój narodzonego dziecka, chroniąc go przed groźącymi niebezpieczeństwami oraz wraz z jego rozwojem i coraz większą świadomością – wpajając mu podstawowe wartości i wychowując zgodnie z nimi.

3. Sztuczne zapłodnienie

Coraz więcej par obecnie dotkniętych jest problemem niepłodności. Płodność i prokreacja powszechnie uważane są za zjawiska oczywiste i naturalne. Posiadanie dziecka jest pragnieniem większości par zawierających związki małżeńskie. Niemożność posiadania potomstwa poczętego w sposób naturalny jest dramatem małżonków, prowadzącym niekiedy do kryzysów (Orzeszyna, 2009, s. 253). Z perspektywy dalszych rozważań na temat wpływu sztucznego zapłodnienia na małżeństwo i rodzinę, należy przytoczyć dwa podstawowe rozróżnienia zabiegu sztucznego zapłodnienia. I tak można je podzielić na: sztuczne zapłodnienie *in vitro* – zapłodnienie pozaustrojowe, oraz *in vivo* – zapłodnienie wewnątrzustrojowe. Jak same nazwy mówią, pierwsze dokonuje się poza organizmem kobiety, natomiast drugie dokonuje się wewnątrz organizmu kobiety. Drugim podziałem, który nas interesuje jest podział sztucznego zapłodnienia na: homologiczne – kiedy wykorzystywane jest nasienie partnera kobiety oraz heterologiczne – gdy wykorzystuje się nasienie dawcy. Pojawia się więc pytanie, które często jest przedmiotem licznych dyskusji: czy sztuczne zapłodnienie leczy niepłodność? Odpowiedzieć należy negatywnie. Oznacza to, że zabieg sztucznego zapłodnienia nie jest skierowany *stricte* na problem niepłodności w małżeństwie. W zabiegu tym chodzi o efekt finalny jakim jest poczęcie dziecka przez parę niepłodną. Należy tu wskazać, że celem sztucznego zapłodnienia jest doprowadzenie do poczęcia, a nie usunięcie z organizmu

niepłodności. Zabieg ten niejako obchodzi problem niepłodności, w ogóle nie próbując go rozwiązać. Tu najważniejsze jest poczęcie, a nie udaremnienie ograniczenia. Należy również podkreślić, że powodzenie zabiegu sztucznego zapłodnienia nie daje żadnej gwarancji, że kolejne poczęcie odbędzie się już naturalną drogą bez żadnych przeszkód.

4. Zagrożenia dla małżeństwa i rodziny płynące ze sztucznego zapłodnienia

Rozpoczynając analizę tego zagadnienia na początku trzeba odwołać się przymiotu jedności małżeństwa. Należy tu przypomnieć, że wskazuje on na zespolenie się jednego mężczyzny i jednej kobiety – uzupełniony przymiotem nierozzerwalności – związkiem małżeńskim na całe życie. Tu podejmując próbę odniesienia jedności małżeńskiej do sztucznego zapłodnienia heterologicznego, należy przyjąć, że: *uciekanie się do gamet osoby trzeciej, by zdobyć spermę lub jajo, powoduje pogwałcenie wzajemnego zobowiązania małżonków i uchybienie jednej z podstawowych właściwości małżeństwa, jaką jest jego jedność* (Donum vitae, n. II, A, 2). Należy więc podkreślić, że sztuczne zapłodnienie heterologiczne niejako wprowadza do jedności małżeńskiej osobę trzecią, której komórki są wykorzystywane do poczęcia potomstwa. Dlatego też, sztuczne zapłodnienie heterologiczne jest moralnie złe, ponieważ neguje jedność związku małżeńskiego. Prawem rodziców jest *stanie się ojcem i matką wyłącznie dzięki sobie* (Katechizm Kościoła Katolickiego, n. 2376). Biorąc więc pod uwagę to prawo w kontekście zapłodnienia heterologicznego mamy do czynienia z ingerencją osoby trzeciej w akt poczęcia, tym samym wykluczeniem tego o czym mówi Katechizm Kościoła Katolickiego.

Idąc dalej należy stwierdzić, że proces sztucznego zapłodnienia stwarza u rodziców problemy natury psychicznej. Przede wszystkim kobietom towarzyszy niepokój i lęk przed urodzeniem dziecka poczętego za pomocą zabiegu sztucznego zapłodnienia. Często dochodzi do popadnięcia w depresję ze względu na nieustające myśli o tym, czy dziecko będzie zdrowe, czy nie doszło do uszkodzenia płodu. Dochodzi do tego równie często poczucie niższości wobec małżeństw, które z poczęciem potomstwa nie miały problemu (Orzeszyna, 2005, s. 148-151). Dodatkowo dochodzą problemy natury społecznej, które objawiają się w kosztach zabiegu, który jest jedną z droższych form pomocy świadczonych przez lekarzy (Tamże, s. 156). Zagrożenia natury psychicznej oraz społecznej mogą prowadzić do wzajemnego obarczania się za istnienie problemu. Napięcie emocjonalne czy stres mogą wpływać na negatywną reakcję jednego współmałżonka względem drugiego – tego obarczonego problemem niepłodności. Również takie pogarszające się relacje wpływają negatywnie na małżonka dotkniętego problemem niepłodności. Obwinianie siebie za niemożność poczęcia potomstwa może doprowadzić do konsekwencji natury psychicznej jak również rozpadu związku. Należy podkreślić, że nie jest to norma, ale jest to realnie istniejące zagrożenie.

Innym zagrożeniem dla instytucji rodziny jest tzw. wielorodzicowość. Przy zastosowaniu sztucznego zapłodnienia heterologicznego możemy spotkać się w najbardziej skrajnych okolicznościach z sytuacją w której jedno dziecko będzie miało: dwóch ojców (genetycznego, który dał nasienie i prawnego) oraz trzy matki (genetyczną, społeczną oraz biologiczną). Jest to niewątpliwie zagrożenie dla normalnego tradycyjnego modelu rodziny.

Podobnie rzecz się ma przy okazji dopuszczenia samotnych kobiet do zabiegu sztucznego zapłodnienia – taka sytuacja z góry zakłada posiadanie przez dziecko niepełnej rodziny. Tak samo w przypadku sztucznego zapłodnienia stosowane wobec kobiet deklarujących skłonności homoseksualne. Tu mamy do czynienia nie tylko z sytuacją wychowywania dziecka bez ojca, ale wręcz odwrotnie z wychowaniem dziecka przez dwie kobiety, które trudno określić dwiema matkami.

Innym zagrożeniem dla małżeństwa i rodziny jest korzystanie z banków nasienia. Doprowadzić to może do sytuacji w której, nasienie anonimowego dawcy daje życie wielu istotom, które następnie będą spokrewnione – i nieświadome tego – łączą się i zakładając rodziny doprowadzają do współżycia osób ze sobą spokrewnionych (Jakubowski).

Rozwój nauk medycznych w kontekście przekazywania życia stanowi również zagrożenie ingerowania w ludzkie życie u samych początków. Możliwość taka może stanowić rozpad naturalnego powołania małżeństwa do wzajemnego obdarzenia się swoją seksualnością oraz dążenia do rozpoznania swojej płodności i powołania do rodzicielstwa poprzez wzajemne oddanie się sobie. Mechaniczne podejście do rozrodczości może wpłynąć na uprzedmiotowienie dziecka, poprzez możliwie szeroką ingerencję w jego przyszłe cechy fizyczne i psychiczne. Daje to również możliwość decydowania o życiu bądź też odebrania go. Pokusa sterowania nad naturą, może doprowadzić do pragnienia przekroczenia rozumnego panowania nad naturą (Głuchowski, 2015, s. 115).

5. Ekskomunika a zabieg sztucznego zapłodnienia

Poddanie się zabiegowi sztucznego zapłodnienia budzi wiele wątpliwości moralnych i słusznie traktowane jest jako moralne zło, burzące wewnętrzny porządek. Jednak należy odpowiedzieć na pytanie czy w dokonaniu przez małżeństwo zabiegu sztucznego zapłodnienia, znajduje zastosowanie kan. 1398 KPK. Jak więc można zdefiniować aborcję? Szeroko ujmując definicję, należy stwierdzić, że jest to zarówno zabieg medyczny jak i inne działania pochodzące od matki lub osób trzecich mające na celu przerwanie życia *nasciturusa*. Należy więc stwierdzić, że w powyżej przedstawionym przypadku mamy działania wprost ukierunkowane na przerwanie życia poczętego dziecka. Zupełnie co innego występuje w przypadku sztucznego zapłodnienia. W momencie w którym para decyduje się na sztuczne zapłodnienie czy to *in vitro* czy *in vivo*, *homologiczne* czy *heterologiczne* mimo, że jest to czyn moralnie zły, mamy tu do czynienia z bezpośrednim nastawieniem pary na nowe życie. Mimo, że małżonkowie zdają sobie sprawę z tego, iż podczas procesu wiele komórek jest niszczone, oni nie poddają się sztuczemu zapłodnieniu dla niszczenia komórek, ale, aby chociaż jedna z nich skutecznie zaczęła rozwijać się w łonie matki i zaistniał skutek w postaci przyjścia na świat dziecka. Dlatego nie ma tu mowy o postawie aborcyjnej, a tym samym o karze ekskomuniki dla par stosujących sztuczne zapłodnienie. Jednak odmiennie kreuje się sytuacja, gdy dochodzi do zapłodnienia kilku komórek jajowych i kobieta zachodzi na skutek sztucznego zapłodnienia w ciąży mnogą. Jeżeli tu pojawi się działanie, które ma na celu zmniejszenie ilości zapłodnionych komórek, ze względu na to, że para nie jest przygotowana pod względem fizycznym, ekonomicznym, finansowym itd. na posiadanie np. pięciorga poczętych w procesie sztucznego zapłodnienia dzieci i poddaje się redukcji określonej liczby komórek, mamy tu już do czynienia z wyraźnym działaniem aborcyjnym. Dlatego należy rozróżnić co determinuje parę w przypadku chęci posiadania potomstwa, a co

determinuje ją w przypadku chęci „zmniejszenia” ilości dzieci, które mają się narodzić. Pierwsza postawa jest wyraźnie ukierunkowana na nowe życie, druga zaś na odebranie tego poczętego życia. Dlatego też wyraźnie należy wskazać, że za poddanie się sztuczemu zapłodnieniu nie grozi kara ekskomunikacji, ponieważ nie znajduje zastosowania kanon mówiący o aborcji. Natomiast w przypadku redukcji komórek w ciąży mnogiej nie znajduje usprawiedliwienia żadna motywacja, która determinuje parę małżeńską do podjęcia takich decyzji.

Zakończenie

Rozwój nauk medycznych doprowadził do wielu odkryć, które z założenia mają służyć człowiekowi. Jednym z nich jest zabieg sztucznego zapłodnienia, który ma dać szansę posiadania potomstwa parom dotkniętym problemem niepłodności. Należy jednak zwrócić uwagę, że jest on kosztowny i nie zawsze skuteczny. Nie ma pewności, że proces sztucznego zapłodnienia każdorazowo będzie kończył się powodzeniem. Ponadto, należy zauważyć, że metoda ta nie jest skierowana na faktyczną pomoc parom niepłodnym, to znaczy jej zastosowanie nijak wpływa na problem niepłodności. Zatem należy negować stwierdzenie, że sztuczne zapłodnienie leczy niepłodność. Podkreślić należy, że zabieg ten omija problem. Sukcesem zakończone sztuczne zapłodnienie i poczęcie dziecka, w żaden sposób nie wpływa na niepłodność. Zatem problem niepłodności pozostaje nadal. Ważne w tym wszystkim są postawy rodziców. Dążąc do posiadania potomstwa muszą pamiętać, że dziecko jest darem od Boga, a nie przysługującym im prawem. Muszą oni być otwarci na wolę Boga i z pokorą i gotowością przyjmować zadania jakie Bóg im powierza. Nawet jeżeli często nie są one zrozumiałe i ciężkie do zaakceptowania, rodzice muszą pamiętać, że są narzędziami w rękę Boga, który obdarza ich płodnością i powołuje do rodzenia i wychowywania potomstwa.

Bibliografia:

- Adamski F., *Duchowość życia małżeńskiego i rodzinnego*, w: *Miłość, Małżeństwo, Rodzina*, pod red. F. Adamski, Kraków 2009, s. 121–137.
- Braun-Galkowska M., *Rozwój miłości w małżeństwie*, w: *Miłość, Małżeństwo, Rodzina*, pod red. F. Adamski, Kraków 2009, s. 139–150.
- Głuchowski P., *Małżeństwo wobec problemu bezpłodności*, w: *Małżeństwo i rodzina podstawową troską Kościoła*, s. 107-120.
- Góralski W., *Kościelne prawo małżeńskie*, Warszawa 2006.
- Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994.
- Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania *Donum vitae*, Odpowiedzi na niektóre zagadnienia, 22 lutego 1987, w: *Trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, Tarnów 1995, s. 297 – 323.
- Kiernikowski Z., *Dwoje jednym ciałem w Chrystusie*, Warszawa 2009.
- Jakubowski T., *W trosce o godność życia ludzkiego. Sztuczne zapłodnienie*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TM/0104N_02.html, pob. 2.04.2014 r.

- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, 22 listopada 1995, w: *Posoborowe dokumenty Kościoła katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, t. I, Kraków 1999, s. 133 – 238.
- Łęcicki G., *Małżeństwo i rodzina w nauczaniu oraz doświadczeniu Kościoła*, Sandomierz 2011.
- Orzeszyna J., *Etyczne problemy niepłodności*, w: *Miłość, Małżeństwo, Rodzina*, pod red. F. Adamski, Kraków 2009, s. 253–268.
- Orzeszyna J., *Teologiczno-moralny aspekt niepłodności w małżeństwie*, Kraków 2005.
- Paweł VI, Encyklika o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego *Humanae vitae*, w: *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, pod red. K. Szczygiel, Tarnów 1998, s. 23–40.
- Póltawska W., *Dziecko owocem miłości*, w: *Miłość, Małżeństwo, Rodzina*, pod red. F. Adamski, Kraków 2009, s. 223–251.
- Ryś M., *Relacje w małżeństwie*, w: *Miłość, Małżeństwo, Rodzina*, pod red. F. Adamski, Kraków 2009, s. 171–183.
- Szwarczyk M., *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu*, w: *Kodeks karny – Komentarz*, pod red. T. Bojarski, Warszawa 2013.